

GAZETA PABJANICKA

wychodzi 2 razy tygodniowo we Środy i w Soboty przed południem.

Prenumerata wynosi: Rocznie rb. 2 kop. 80. Półrocznie rb. 1 kop. 40. Kwartalnie kop. 70. Miesięcznie kop. 25. **Z przesyłką pocztową:** Rocznie rb. 4. Półrocznie rb. 2. Kwartalnie rb. 1.

Prenumeratę przyjmują: Administracja „Gazety Pabjanickiej”, ulica Ś-go Rocha № 23, Księgarnie miejscowe oraz Kantory pism p. Wadzyńskiego i p. Pobudkowskiego.

Ogłoszenia: 1 wiersz petitem przed tekstem 30 kop. 1 wiersz petitem za tekstem 10 kop. Nekrologi i reklamy za wiersz 20 kop. Ogłoszenia drobne za wyraz 3 k. Najmniejsze ogłoszenie 30 kop.

Adres Redakcji i Administracji: Pabjanice, ulica S-go Rocha № 23.

Cena numeru pojedynczego 3 kop.

Za odnośnienie do domu dolicza się 10 kop. miesięcznie.

Redakcja otwarta w dni powszednie od 9-1 r. i od 4-8 pp., w niedziele i święta od 12-2 pp.

Czas odnowić prenumeratę na kwartał IV-ty.

DRUKARNIA
STANISŁAWA STEFANA
PABJANICE, UL. ZAMKOWA 11.
PRZYJMUJE WSZELKIE ROBOTY W ZAKRESIE
DRUKARSTWA WCHODZĄCE. CENY NAJNIŻSZE

Pabjanice, ul. Zamkowa 7 dom W. Patzera
Dentysta M. KLEJNERT.

Zęby sztucznie najnowszych systemów na podniebieniu i bez takowego, na kauczuku i w złocie, wszelkiego rodzaju roboty mostkowe i korony złote. Leczenie, wyjmowanie zębów bez bólu. Plomby emaljowe, złote, amalgamatowe, cementowe i t. p. Przyjmuje codziennie od 9-ej rano do 1-ej i od 3 po poł. do 8 wieczorem. 207-0-1)

mysłu do zasobów kapitału, w ścisłym słowa tego znaczeniu, zasadniczo się różniących trzech państw a mianowicie: 1) Anglii, posiadającej przy wielkim przemyśle dużo środków pieniężnych, 2) Niemiec, cierpiących stale na brak gotówki przy wszechstronnie rozwiniętym przemyśle i 3) Francji, posiadającej w stosunku do swych kapitałów za słabo jeszcze rozwinięty przemysł. Z wykazów tych bierzemy (dla naszych wywodów jest to zupełnie wystarczającym) 2 pozycje: 1) ilość posiadanej gotówki, w przeciwstawieniu do 2) posiadanych weksli. Z zestawienia tego będziemy mogli określić siłę popytu na gotówkę, Ołóż z początkiem października roku zeszłego, t. j. w chwili nagromadzenia się groźnych chmur na półwyspie Bałkańskim, następnie w końcu tegoż miesiąca, w końcu listopada i grudnia, a więc w czasie kiedy to wojna już na dobre szalała, banki państwowe trzech wyżej wymienionych krajów wykazały następujące sumy:

ANGIELSKI BANK PAŃSTWOWY
(w milionach funtów szterlingów).

	Początek października	Koniec października	Koniec listopada	Koniec grudnia
Gotówka . . .	38,9	37,3	36,4	30,3
Weksle . . .	34,2	34,5	30,9	36,8
Stosunek gotówki (1) do weksli.	1/0,88	1/0,92	1/0,85	1/1,21

FRANCUSKI BANK PAŃSTWOWY
(w miliardach franków).

	Początek października	Koniec października	Koniec listopada	Koniec grudnia
Gotówka . . .	4,012	3,977	3,944	3,865
Weksle . . .	1,553	1,934	1,594	2,139
Stosunek gotówki (1) do weksli.	1/0,39	1/0,49	1/0,40	1/0,55

NIEMIECKI BANK PAŃSTWOWY
(w miliardach marek).

	Początek października	Koniec października	Koniec listopada	Koniec grudnia
Gotówka . . .	1,144	1,131	1,065	1,037
Weksle . . .	1,765	1,476	1,431	2,031
Stosunek gotówki (1) do weksli.	1/1,54	1/1,31	1/1,34	1/1,96

Z tabel powyższych widzimy, iż ilość

WPŁYW WOJEN na życie gospodarcze narodów.

III.

W ostatnim artykule (patrz № 63 „Gaz. Pabjan.”) omawialiśmy zgubny wpływ podrożenia pieniądza w czasie wojny na całokształt stosunków gospodarczych. Że podrożenie to zachodzi nie tylko z chwilą samego faktu, ale już nawet groźby wybuchnięcia wojny,

i tym przykrzej daje się odczuwać, im bujniej rozwiniętym jest przemysł jakiegoś kraju w stosunku do jego środków pieniężnych, postaramy się dziś na przykładzie ostatniej wojny bałkańskiej cyfrowo uzasadnić.

Weźmy w tym celu wykazy banków państwowych w stosunku prze-

— niby w jasną spoglądając przyszłość, biegła kolejno do wszystkich domowników, dziękując za otrzymane podarki i udzielając wesolej nowiny. Zbliżyła się też i do Jerzego i cała sploniona dziękowała za wzięcie — Pani! rzekł Jerzy wzruszony — pragnę tem ofiarować Ci to co miałem najdroższego. Konający mój ojciec składając martwami już prawie usta pocałunek na moim czole, wręczył mi ten medalion; do tego czasu nie rozstawałem się z nim nigdy.

Przy tych słowach głos mu zadrżał. Eliza posmutniała a hrabia pochylił czoło ku ziemi. Reszta dnia przeszła niewesoło. Hrabia zasłabł nagle, przywołany lekarz oznajmił Jerzemu dziwny a nawet niebezpieczny stan choroby. Jerzy od pierwszej chwili, dniem i nocą czuwał nad starcem pocieszając strapioną Elizę. Hrabia choć z wdzięcznością, to jednak z ściśnionem sercem a nawet pewnym przymusem przyjmował usługi młodzieńca, bo czuł cały ogrom wyrzutów. Chciał prosić Jerzego o przebaczenie ale za każdym razem słowa zamierały mu na ustach — a Jerzy choć wyrzekł się zemsty czy mógł mu z serca przebaczyć i zapomnieć?

Pewnego razu, Jerzy sam czuwał nad starcem; chory zauważył że oprócz młodzieńca, nikt się w pokoju nie znajduje, spojrzawszy ścisnął mu rękę w swej dłoni szepejąc słabym głosem:

— Jerzy! mój synu — przebac mi zapomnij!

Jerzy drgnął pobladł jeszcze więcej i wyrzekł cicho ale wyraźnie:

— Przebaczyłem już dawno — a teraz zapomnę — hrabio! — oby tylko Bóg i matka moja tak ci przebaczyli!

Chory swobodniej odetchnął i zażądał kapłana. Jerzy aby tem spieszniej uczynić zadość życzeniu konającego, sam wsiadł do karety zalecając woźnicy pośpiech. Skoro przybyli na miejsce, kapłan tym samym powozem wrócił do pałacu, Jerzy zaś wstąpił do swojej wojskowej kwatery. Zaraz na wstępie służący oddał mu dwa listy, w jednym z nich poznał pismo matki. Z gorączkowym pośpiechem rozerwał kopertę, list opiewał:

„Jerzy mój! jeśli już do tego stopnia zniżyłeś się, zapomniałeś na krew ojca, która domagała się od ciebie zemsty — ulituj się przynajmniej nad matką swoją, wspomnij na jej siwiznę nie okrywaj hańbą ostatnich lat życia mego.

„Jerzy, wtrącisz mię do grobu, łącząc się z tą rodziną; Jerzy mój! czas jeszcze — jeszcześ niczem nie związany; ja całą winę biorę na siebie. Wyślij ten drugi list córce hrabiego, a sam wyjeżdżaj choćby na drugą światą półkulę — wyjeżdż, a zapomnij o wszystkim! — Dziecko moje drogie! — spełń wolę sędziwej matki, nie zatrzymaj dni moich goryczą; a jeźlibyś rzeczywiście okazał taki brak serca dla twych rodziców, ja ostatecznie odmawiam błogosławieństwa macierzyńskiego, a przekleństwo które ojciec twój rzucił na tych zdrajców, niechaj dosięgnie i ciebie!”

(Dalszy ciąg nastąpi).

4)

Stanisława Zielińska.

Za grzechy ojców.

NOWELA.

Po krótkiej chwili z tej zadumy wyrwał ją ojciec który wszedł z promieniejącą radością, pokazując córce list, w którym Jerzy prosił o jej rękę. Eliza prawie posmutniała jeszcze więcej, czuła się upokorzona za ojca tą szlachetnością młodzieńca, czuła, że było to z jego strony niemal poświęceniem — pojmowała walkę jaką stoczyć musiał. I nie omyliła się; ileż sprzecznych uczuć miotano sercem młodego człowieka! Szacunek i miłość ku Elizie, nienawiść dla jej ojca, zostawiona mu przez rodziców w spuściznie.

Po długim namyśle odważył się wreszcie Jerzy na krok stanowczy; napisał do matki — gorąco, szczerze doniósł o wszystkim i błagał o przebaczenie, iż nie mógł się oprzeć najdroższemu żądaniu serca — a w końcu prosił o błogosławieństwo.

Na drugi zaraz dzień — w same imię Elizy prosił listownie hrabiego o jej rękę — a w kilka godzin pojechał ponownie oświadczywszy. Przyjęty był z radością; stary hrabia nie tał swego zadowolenia, zdawało się że odmłodził — a Eliza spokojnie

posiadanej gotowizny począwszy od października we wszystkich bankach stale się zmniejszała, a mianowicie w czasie od 1-go października do końca grudnia:

W Angielskim Banku Państwowym o 8,6 milionów funtów szterling. = Rb. 82,56 milionów.

W Francuskim Banku Państwowym o 147,0 milionów franków = Rb. 54,39 milionów.

W Niemieckim Banku Państwowym o 107,0 milionów marek = Rb. 49,76 milionów.

Biorąc pod uwagę powyższe absolutne liczby najwięcej wypłynęło gotówki z angielskiego banku państwowego, co jest, ze względu na rozmiary działalności tej instytucji w stosunku do innych zupełnie naturalnym. Dla naszych jednak wywodów ciekawym będzie poznać stosunek posiadanej gotówki w początku października do posiadanej w końcu grudnia w każdym z trzech tych banków. Stosunek ten przedstawia się następująco:

w Angielskim Banku Państw. 1 : 0,78
w Niemieckim Banku Państw. 1 : 0,91
w Francuskim Banku Państw. 1 : 0,96

Jak absolutnie, tak i też stosunkowo najwięcej wypłynęło gotówki z banku państwowego w Anglii a więc kraju o najwyższym rozwinięciu przemysłu drugie miejsce, jak to widzimy z powyższej tabelki, zajmują Niemcy, trzecie zaś i najlepsze Francja, a to z powodu dużej ilości posiadanych kapitałów i względnie za słabo jeszcze rozwiniętego przemysłu. We wszystkich jednak trzech bankach ilość gotówki stale się zmniejszała i doszło by to do większych jeszcze rozmiarów, gdyby nie polityka dyskontowa tych banków. Podwyższenie stopy dyskontowej w odpowiedniej chwili wstrzymuje jednocześnie wypływ gotówki i napływ weksli oddawanych do dyskonta — oznacza niżenie ceny wekslu i podrożenie gotówki. Wszystkie prawie banki państwowe krajów europejskich chwyciły się tego środka w czasie ostatniej wojny bałkańskiej. Z ostrożności, nie z musu podnosi Francuski Bank Państwowy 18 października swą stopę dyskontową z 3% na

3½% i już 31-go znów z 3½% na 4%; 17-go października podnosi stopę Angielski Bank Państwowy z 4% na 5%.

26-go Niemcy z 4½% na 5% i znów 14-go listopada z 5% na 6%. Bankom tym wtórować były zmuszone i inne, tą więc drogą doszło do ogólnego podrożenia pieniądza w całej Europie. Istniejąca obok oficjalnej, prywatna stopa dyskontowa, w zasadzie zawsze niższa od pierwszej, również ulegała znacznym wahanom, a były nawet wypadki, iż była wyższą od oficjalnej. Był to jeszcze jeden powód pobudzający banki państwowe do ponownego podwyższenia swej stopy, chcące się uchronić od nadmiernego napływu weksli.

Przypatrzmy się teraz podanym w pierwszych trzech tabelkach stosunkom posiadanej gotówki do znajdujących się w portfelu weksli. Stosunek ten przedstawia się najgorzej, w Niemieckim Banku Państwowym, gdzie suma posiadanych weksli wzrasta w grudniu aż do 2,031 miliardów marek, przewyższając prawie dwukrotnie gotówkę. Stosunek 1/1,96 wskazuje na b. silne napięcie. Wojna bałkańska nie dotknęła w tak przykry sposób banków państwowych Anglii i Francji. W Angielskim Banku Państwowym tylko w jednym miesiącu, a mianowicie w grudniu suma weksli przewyższa gotówkę, największe napięcie wyraża się w stosunku 1/1,21 w Francuskim Banku Państwowym w stosunku 1/0,55 podczas gdy w Niemieckim Banku Państwowym najlepszy stosunek gotówki do weksli w portfelu jest 1/1,31. Wojna bałkańska dała się więc najwięcej rynkowi pieniężnemu w Niemczech we znaki, odczuł ją też i rynek angielski najmniej jednak (mając na uwadze tylko te trzy państwa) francuski. Stąd wniosek prosty, iż skutki wojen dają się przedewszystkiem odczuwać na rynkach pieniężnych państw o wysoko rozwiniętym przemyśle przy stosunkowo małych lub też dostatecznych środkach pieniężnych. Niemcy i Anglja mogą służyć przykładem. Francja, pomimo, iż kapitały swe miała mocno zaangażowane w państwach

wojną prowadzących, pomimo, iż giełda paryska była terenem kilku niebywałych wprost panik, — rynki swe pieniężne utrzymała w względnie spokojnym. Bardzo mało lub też nawet wcale, wojny bałkańskiej nie odczuły państwa o słabo rozwiniętym przemyśle, a więc w pierwszej linii Rosja. Podczas gdy powraca ona do normalnej pracy w dziedzinie życia gospodarczego — zachód Europy z ran zadanych mu przez wojnę ostatnią jeszcze się nawet nie wyleczył, przeciwnie, coraz to gorsze wieści nas dochodzą; pesymiści twierdzą, iż stoimy w przedniu wielkiego przesilenia, ekonomicznego na zachodzie. Niedaleka przyszłość sprawę tę rozwiązać musi, zaznaczą jednak, iż wiele poważnych danych za tym przemawia, a przedewszystkiem napięcie stosunków politycznych między poszczególnymi państwami lub też ich grupami.

W następnym artykule rozpatrzmy już dzisiaj poruszoną sprawę dyskonta prywatnego.

Leonard Makowski.

Krzyk sokolecia.

Gardzę rozpaczą!.. Witaj mi nadziejo!

Ouchu-sokole! lot rozwiń podniebnie,

Śmielej.. wysoko... choć wokół się śmieją

„Nie zdzierzy!” — padnij! lecz padnij chwalebnie.

Rozkoszniej piersi rozstrzaskać o głazy,

Gdy się raz słońce całowało w locie

Orlim — rozkoszniej... niż pętać, jak płazy,

Konając wiecznie w samolubstwa błocie.

Nie dozna szczęścia na polskim ugorze,

Kto serce zamknął w skorupę ślimaczą

I legł na miedzy życia, jako kamień,

Który się cofnąć, ni naprzód iść może.

szczęsny, kto duszę oddaje junaczą,

Za szczęście bratnie, za tęczę omamień.

Michał Kędzia.

Feljeton.

Szanowny autor artykułu „O naukę gotowania“ p. Nieśmiały, poruszył w ostatnim numerze „Gazety“ całkiem „śmiało“ i trafnie sprawę nieumiejętności gotowania naszych pań. Cierpiąc od kilku lat na chroniczny katar żołądka, wywołany jedynie przez nieznaną sprawę kuchennych mojej „lepszego połowy“, odczytałem z tym większą przyjemnością wspomniany artykuł...

O gdybyż nasze panie chciały wziąć do serca te uwagi i rady jakie podaje p. Nieśmiały!..

Nie byłoby tylu dolegliwości żołądkowych, dolegliwości te nie wywoływałyby złego humoru u mężów, zły humor nie powodowałby cierpkich uwag, cierpkie uwagi nie zamieniałyby się w kłótnię, kłótnia w awanturę, awantura w spazmy z jednej a złorzezenia z drugiej strony, te zaś nie przyczyniałyby się do... no—do rozwodów. I małżonkowie żyliby jak w rajach dwa aniołki, jak turkawki, jak — jak żyli ongi za onych dobrych czasów, kiedy nie było jeszcze ani barów ani

nawet stowarzyszeń równouprawnienia kobiet...

Dla mocniejszego zaakcentowania tego co piszę, postaram się nakreślić dwa obrazki, które niechaj w sercach pań naszych zanuć głośną pieśń bez słów...

Młody małżonek, dajmy na to, pracownik biurowy, przychodzi w południe do domu na obiad. Zgłodniały marzy już w drodze z biura o zupie, śni o kotletach, roi o jarzynce...

W domu ukochana żoneczka pisze artykuł pod tytułem: „Przyczynki do psychologii wyemancypowanej pod każdym względem nad-kobiety“, a w kuchni „Andzia“ zwana przez grzeczność kucharką czyni szybkie przygotowania do obiadu.

Pracownik biurowy mierzy olbrzymimi krokami stołowy pokój i raz wraz spogląda na zegarek: czas leci, o obiedzie ani słuchu, ani ducha... Wreszcie zniercierpliwiony, zwraca się do żony, która go w kwestji obiadu odsyła do „Andzi“ albowiem jest zajęta... Zainterpelowana Andzia mruczy niechętnie: „zaraz będzie“ — i znów upływa kwadransik.

Wreszcie obiad podany. Obok niezapelnie czystych talerzy leżą eokolwiek brudne łyżki, noże i widelce,

a przy pierwszym nalaniu zupy na talerz zjawia się tam całkiem niemila niespodzianka w postaci włosu, ciemnego długiego ładnego włosu z „koafiury“ nieocenionej ale i nieuczeseanej Andzi...

Na zwróconą w tej mierze uwagę żonie otrzymuje mąż odpowiedź, że o ile jest w zupie włos to—trzeba go wyrzucić i... rzecz skończona. — Sprobrowawszy zupy dochodzi „pan“ domu do wniosku, że przy całym wysiłku smaku i innych zmysłów nie pozna jakim mianem należałoby ją nazwać...

Żona zgadza się z tym. Zapytana Andzia twierdzi, że jest to zupa pomidorowa, ale ponieważ pomidory „eokolwiek“ pogniły więc jest w smaku „troszkę“ za ostrą...

Jedząc kotlety, spogląda pracownik biurowy na swoje buty i klnie los że nie może w miejsce kotletów zjeść z nich podeszwy a na ich miejsce umieścić kotlety, które gdy gryzie—ma uczucie jakby gryzł zwykłe brukowce.

W takim guście jest cały obiad. A „nieoceniona“ Andzia ma na wszystko pewną replikę. Pomidory pogniły, mięso było twarde i stare, jarzyna wyschła, śmietaną do mizerji wylizal

Towarz. szczenia oświaty im. Henryka Sienkiewicza.

W Chojnach zorganizowane zostało Towarzystwo szczenia oświaty imienia Henryka Sienkiewicza.

Organizatorami towarzystwa są obywateli wsi Chojny: Jan Grzybowski, Feliks Zagórowski, Antoni Winnicki i Józef Gabinowski.

Do zarządu wybrani zostali pp.: Marja Grzybowska (przewodnicząca), Stefan Konecki (vice-przewodniczący), Bronisława i Irena Nowak (bibliotekarki), Feliks Zagórowski (sekretarz), Tomasz Mrygoń (skarbnik), Tadelski i Pokorski (gospodarze lokalu biblioteki i czytelnia).

Pierwszym członkiem honorowym jednomyślnie wybrany został Henryk Sienkiewicz, do którego wysłano list z odpowiednim zawiadomieniem.

Na list ten zarząd towarzystwa na ręce przewodniczącej otrzymał następującą odpowiedź:

Czcigodna Pani!

Po powrocie z Warszawy pozwałam sobie przesłać na ręce Czcigodnej Pani, zarówno dla Niej samej, jak dla wszystkich członków towarzystwa szczenia oświaty, słowa najgorętszego podziękowania za zaszczyt, jaki mi wyrządzono, nazywając moim imieniem tę pożyteczną i niezbędną instytucję.

Prawdziwą radością dla każdego piszącego jest myśl, że słowa jego znalazły oddźwięk w społeczeństwie, że padając na żyzną glebę, wydają plon tak błogosławiony. Wdzięczny też jestem całemu sercem za mianowanie mnie pierwszym członkiem towarzystwa i postaram się być mu pożytecznym. Tymczasem przesyłam życzenia, aby obywatelskie dzieło wasze rozwijało się jaknajpomysłniej i do tych życzeń dołączam dla wszystkich członków wyrazy głębokiej czci i poważania

Henryk Sienkiewicz.

Obługorek, w sierpniu 1913 r.

Towarzystwo szczenia oświaty imienia Henryka Sienkiewicza w Chojnach liczy obecnie 109 członków rzeczywistych.

Lokal na bibliotekę i czytelnię wynajęto w domu p. Mrygonia przy ulicy Rzgowskiej; umeblowanie kompletuje się.

Dotychczas do biblioteki nadeszło 500 książek. Na otwarcie biblioteki zarząd oczekuje pozwolenia władz w najbliższych dniach. Pierwszy odczyt i koncert popularny wyznaczono na 5-go października.

W legominę wpadła cegła z sadzami itd. itd.

I zropaczony ojciec rodziny klnie domowe ognisko i—i idzie wieczorem na kolacyjkę do baru albo też kładzie się do łóżka i każe sobie robić gorące kompresy na żołądek.

A gdy spolka któregośkolwiek z kolegów swoich, który nie zdążył jeszcze wpaść w sidła małżeńskie i ten biała że popsuł sobie żołądek na kuchni restauracyjnej, to radzi mu, żeby się ożenił albo lepiej jeszcze, żeby się powiesił na suchej wierzbie w szczerem polu w noc księżycową...

A oto drugi obrazek. Kolega poprzedniego bohatera, również pracownik handlowy przychodzi w południe do domu na obiad.

W stołowym pokoju zastaje stół nakryty do obiadu a ukochana żoneczka krząta się w kuchni. Wchodzi tam i zastaje ją przy kuchni uśmiechniętą, zaróżowioną od ognia, przejętą dobrym przygotowaniem potraw. W reformowanym fartuszkach, z łyżką w ręku, z pomęczoną buzią wygląda uroczo i młody małżonek nie może sobie odmówić przyjemności ucałowania różowych policzków.

Po chwili pochłania niezliczoną ilość kotletów miękkich jak puch, po-

Towarzystwo zamierza urządzać tygodniowe pogadanki dla członków i co miesiąc publiczne odczyty z częścią koncertową.

Czytelnie będą dwie: dla mężczyzn i dla kobiet.

Zarząd towarzystwa odwołuje się za naszym pośrednictwem do ogółu społeczeństwa z prośbą o nadsyłanie ofiar w książkach treści naukowo-popularnej i naukowej, które z wdzięcznością będą przyjmowane.

Gubernja czy Gradonaczalstwo w Łodzi.

Ministerjum spraw wewnętrznych zawiadomiło gubernatora piotrkowskiego, że na sesji jesiennej międzywydziałowej w ministerjum spraw wewnętrznych, jaka odbędzie się pod przewodnictwem naczelnika departamentu do spraw ogólnych, p. Arbużowa, rozpatrywane będą projekty rozgraniczenia gubernji piotrkowskiej.

Projektów tych jest kilka, a mianowicie; przeniesienie władz gubernialnych z Kalisza do Łodzi, przeniesienie władz gubernialnych z Piotrkowa do Łodzi, utworzenie gubernji łódzkiej i utworzenie z Łodzi oraz przyległych ognisk fabrycznych jednostki administracyjnej.

Ostatni projekt, sporządzony przez piotrkowski rząd gubernialny i przedstawiony ministerjum wraz z mapami nowych granic gubernji i powiatów, przedstawia się w sposób następujący: Łódź wraz z powiatami łódzkim, sieradzkim i łaskim stanowić ma jednostkę administracyjną o charakterze przemysłowym. Powiat wieluński gub. kaliskiej ma być całkowicie włączony do gubernji piotrkowskiej, nadto ma być utworzony nowy powiat tomaszowski. Do powiatu tego włączoneby zostały wszystkie gminy, na terytorjum których znajdują się grunty i lasy Cesarskie. A więc włączone mają być gminy z powiatów rawskiego i piotrkowskiego gub. piotrkowskiej, opoczyńskiego gub. radomskiej i skierniewickiego i łowickiego gub. warszawskiej.

Konieczność utworzenia tego powiatu wywołuje ta okoliczność, że dotąd Zarząd Księstwa Łowickiego musi komunikować się z pięcioma naczelnikami powiatów, a w razie utworzenia powiatu tomaszowskiego będzie miał do czynienia z jednym tylko naczelnikiem.

Dla wzięcia udziału w tych naradach ministerjum zażądało od guber-

dłożywszy uprzednio w żółtku fundament z czterech talerzy zupy pomidorowej na pomidorach świeżych i dobrych jak jego żoneczka... a uzupełniwszy obiad jeszcze dwoma czy trzema daniami całuje z wdzięcznością pracowite łapki drogiej gospośi — daruj, czytelniczko i czytelniku, dokończę cokolwiek poetycznie: niebo jaśnieje pięknem nieziemskim lazuru, płaszki śpiewają, kwiaty kwitną i wonią przednią napelniają świat — a bociany wracają wcześniej z ciepłych krajów i wiją gniazda a klekocą, klekocą...

Nadobne panie! Niedość znać się na sprawach kuchennych, niedość — umieć dobrze gotować: trzeba z zamiłowaniem brać się do rzeczy tych a nie polegać ze wszystkim na Andziach, Kasiach i t. p.

I z chwilą kiedy ocenicie należyście doniosłość pracy gospodarczej w domu i oddacie się z chęcią sprawom kuchni, przekonacie się, że zmniejszą się procent tych z pośród was, które sieją rutkę...

Ralf.



natorów piotrkowskiego i kaliskiego utworzenia pod ich przewodnictwem komisji gubernjalnych. Do komisji z g. piotrkowskiej powołano pod przewodnictwem gubernatora piotrkowskiego szambelana Jaczewskiego, prezydenta m. Łodzi p. Pieńkowskiego i radnego m. Łodzi p. Karola Eiserta

Niezadługo zatem sprawa wyższej władzy w Łodzi zostanie rozstrzygnięta.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Wczoraj bawił w naszym mieście p. Bielajew, naczelnik dyrekcji, w sprawie szkół miejskich.

„Kwiatek“ na Ochronkę Katolicką. Jutro nieodwołalnie bez względu na pogodę będzie na ulicach sprzedawany kwiatek na korzyść Ochronki Katolickiej, co nie odbyło się w zeszłą niedzielę z powodu bezustannego deszczu.

Przypominając o tem nie wątpimy że wszyscy poprą cel dobry przez chętnie nabywanie kwiatka od osób kwestujących.

Goście. W przyszły wtorek przyjeżdżają do naszego miasta członkowie komitetu mającego budować się w Zgierzu szpitala miejskiego z prezydentem Zgierza na czele, w celu obejrzenia naszych szpitali. Projektowane jest zwiedzenie szpitala miejskiego, Tow. Ake. Krusche i Ender i Tow. Ake. R. Kindler.

Z Łódzkiej Wystawy Ogrodniczej. Na posiedzeniu Komitetu Wystawy Ogrodniczej w Łodzi, przyznano następujące nagrody Wystawcom z Pabjanicki i Łasku.

1) Pierwsze odznaczenie otrzymali: p. E. Netzel za owoce i p. Grilich za bzy.

2) Drugie odznaczenie: p. Grilich za bukieciarstwo, p. L. Schweikert za kwiaty i krzewy, p. Szwajczer z Łasku za szkółki.

3) Trzecie odznaczenie: p. A. Grilich za szkółki.

4) List pochwalny: p. Kucharski za warzywa.

5) Podziękowanie p. T. Ender za krzewy i kwiaty.

Nowe stowarzyszenie. W początkach Listopada 1912 r. w pewnym gronie fachowców powstała myśl założenia spółki tkackiej, w celu wykonywania robót tkackich własnymi siłami uczestników oraz zbytu swych wyrobów.

Myśl założenia spółki zaczęli szerzyć między sobą tkacze, a głównie:

Władysław Walasik i Ludwik Koziara.

Po pewnym czasie zwołano w dn. 3-go Grudnia 1912 roku pierwsze organizacyjne zebranie, na którym obrano tymczasowy zarząd, składający się z 6-ciu osób, mający za zadanie zająć się dalszą działalnością spółki.

Do tymczasowego zarządu weszli pp.: Ludwik Koziara, Adolf Hille, Władysław Walasik, Józef Hans i Szczerpan Kurowski. Zarząd ów opracował ustawę i po załatwieniu wszelkich formalności w dniu 10-go Marca 1913 r. wysłano taką ją do zatwierdzenia.

Po długich oczekiwaniach w dniu 24-go Lipca ustawa została zatwierdzona pod nazwą „Pabjanicka Spółka Tkacka“ i natychmiast przystąpiono do dalszego rozwoju spółki.

W ubiegłą niedzielę 21-go Września r. b. odbyło się ogólne zebranie. Zebranie zagal p. Ludwik Koziara, który jednogłośnie został wybrany na przewodniczącego, a na asesorów pp.: Izidor Koziara i Bolesław Pawłowski, na sekretarza zaś p. Władysław Walasik.

Po przedstawieniu przez przewodniczącego dotychczasowej działalności spółki, ogólne zebranie przystąpiło do wyborów zarządu i komisji rewizyjnej za pomocą tajnego głosowania.

Do zarządu zostali wybrani pp.: 1) Ludwik Koziara 21 gl. 2) Władysław Walasik 20 gl. 3) Stanisław Lewandowicz 19 gl. 4) Karol Skrzyński 13 gl. 5) Józef Jasiorek 12 gl. 6) Kazimierz Hisiński 11 gl.

Na zastępców pp.: 1) Antoni Knop, 2) Antoni Lewandowicz, 3) Adolf Hille, 4) Klemens Wieluński, 5) Jan Walasik, 6) Walenty Welna.

Do komisji rewizyjnej pp.: 1) Bolesław Pawłowski, 2) Izidor Koziara, 3) Teodor Krusche.

Następnie zebranie ogólne uchwało jednogłośnie upoważnić zarząd do przyjmowania towarów od swych członków w komisjach za pewnym wynagrodzeniem, do zaciągania pożyczek, sprzedaż towarów za gotówkę, i na kredyt, i do zbierania wkładów gotówką lub weksłami.

Na organizacyjnym posiedzeniu zarządu na prezesa wybrano p. Karola Skrzyńskiego, na jego zastępcę p. Stanisława Lewandowicza, na kasjera p. Kazimierza Hisińskiego, na zastępcę p. Józefa Jasiorka, na sekretarza p. Władysława Walasika, na zastępcę p. Ludwika Koziarę.

Lokal spółki mieści się w domu W-go Masickiego przy Starym Rynku № 10.

Z ustawy „Spółki Tkackiej“ podajemy ważniejsze paragrafy:

§ 1. W celu wykonywania robót tkackich własnymi siłami uczestników oraz zbytu swych wyrobów zakłada się w Pabjanicki spółka pod nazwą „Pabjanicka Spółka Tkacka“.

§ 4. Korzystanie z pracy najemnej w spółce dozwala się tylko dla wykonywania robót, wymagających specjalnych wiadomości i nie będących przedmiotem zwykłych zajęć członków spółki, jak również chwilowo, w razach wyjątkowych, gdy dla wykonania robót terminowych lub obywatelskich własne siły członków spółki okazały się niewystarczającymi. Najmowanie takich robotników, jako też przyjmowanie uczniów, dokonywa się na ogólnych, przez prawo ustanowionych zasadach.

§ 7. Za przyjęte na siebie zobowiązania, jak również za akuratne wypełnianie przez członków spółki ich obowiązków i wogóle za straty wyrządzone przy robotach spółki przez jej członków lub osoby przez nią najęte, spółka odpowiada całym swoim majątkiem i kapitałami.

§ 9. Kapitał obrotowy tworzy się z wkładów członkowskich w wysokości 50 rubli każdy i z pieniędzy zarobionych. Kapitału tego używa się na najem lokalu, na nabycie materiałów, narzędzi produkcji, na wydawanie płacy zarobkowej członkom i robotnikom najemnym, na spłatę długów i wogóle na wydatki bieżące spółki.

Uwaga 1. Wkłady członkowskie mogą być rozłożone na raty i wnoszone zarówno w gotówce, jak i w materiałach, użytecznych dla spółki, narzędziach i innych przedmiotach, według oszacowania przez zebranie ogólne lub komisję w tym celu wybraną. Przy dalszym istnieniu spółki i dostatecznej ilości inwentarza, ogólne zebranie może postanowić, żeby nowo wstępujący członkowie wkłady swe wnosili tylko w gotówce.

§ 14. Członkami spółki mogą być osoby obojga płci bez różnicy stanu, po ukończeniu 17-tu lat, nie pozbawione praw wyrokiem sądowym i przyjmujące osobisty udział w pracach spółki. Liczba członków spółki nie jest ograniczona.

Uwaga 1. Osoby w wieku od 17 do 21 lat nie mają prawa uczestniczenia w zarządzie spółki.

Uwaga 2. Członkami spółki nie mogą być junckrzy, ucząca się młodzież i szeregowcy, pozostający w służbie czynnej.

§ 15. Początkowo spółka składa się z założycieli i osób, które wyrażą chęć wstąpienia do niej, poczem przyjmowanie nowych członków dokonywa się na zasadzie uchwały ogólnego zebrania.

§ 18. Wstępujący do spółki odpowiada i za te zobowiązania, które powstały przed jego wstąpieniem.

§ 19. W razie gdyby majątek i kapitały spółki okazały się niedostate-

cznymi dla pokrycia należnych od niej sum, członkowie spółki odpowiadają za wzajemną poręką do wysokości trzechkrotnego wkładu.

§ 43. Uczestniczenie na ogólnym zebraniu obowiązuje wszystkich członków spółki. Członkowie, stale uchylający się od uczestniczenia w zebraniach ogólnych, mogą być wykluczeni ze spółki.

„Pabjanicka Spółka Tkacka“ jako instytucja oparta na pracy zorganizowanej i samopomocy zasługuje ze wszelkich miar na poparcie, którego jej napewno nie odmówią osoby bezpośrednio zainteresowane, licząc zapisując się w poczet członków.

Nowemu pożytecznemu zrzeszeniu życzymy jaknajpomyślniejszego rozwoju.

Niewłaściwi pomocnicy. Bardzo często zdarza się widzieć pędzone na ubój do rzeźni bydło rogate, cielęta lub świnię przez czeladników rzeźniczych w towarzystwie małych chłopców. Ma się rozumieć, że malcy ci przyglądają się samemu procesowi zabijania w rzeźni, co nie może chyba dodatnio wpływać na urabianie ich charakteru. Nie dosyć tego, chłopcy ci, chcąc dopomagać prowadzącym wspomniane zwierzęta, niepotrzebnie ćwiczą batami biedne stworzenia, a krowy i cielęta zmuszają do szybkiego biegu za pomocą wykręcania ogonów. Panowie rzeźnicy, powinni jak najusilniej zabronić czeladnikom swym do posługiwania się kilkuletnimi chłopcami, gdyż przyzwyczajanie się w tak młodym wieku do widoku zabijania zwierząt i męczenie ich podczas prowadzenia zrobić z nich może jednostki nieczule nie tylko na niedolę zwierzęcą, lecz i ludzką.

Sprawa Dobrzyńki. Burmistrz naszego miasta, p. Schreyer, otrzymał w tych dniach od prokuratora piotrkowskiego sądu okręgowego ostateczny wyrok w sprawie zanieczyszczenia rzeki Dobrzyńki przez miejscowe fabryki do wykonania. Wyrok dotyczy pp.: O. Kindlera, A. Lentza, P. Grezera, O. Krusche, T. Endera, E. Froelicha, L. Schweickerta, O. Saengera, St. Jankowskiego (przedstawiciela papierni), L. Schleichera, B. Falcmana, E. Müllera, H. Tornera, i sukcesorów po I. Baruchu.

Wyrok się już uprawomocnił i podlega wykonaniu w ten sposób, że wyżej wyszczególnione osoby obowiązane są ściekające z fabryk nieczystości i trujące części składowe uczynić nieszkodliwymi, a za pomocą urządzeń technicznych zapobiedz ściekaniu ich do rzeki Dobrzyńki.

Sukcesorów zaś po I. Baruchu zobowiązuje do usunięcia wgląd terytorjum fabrycznego postawionych nad Dobrzyńką ustępów i zaopatrzyć je w nieprzenikające skrzynie do wywożenia.

Sprawa powyższa ma być załatwiona w ciągu pół roku, a jeśli wspomniane osoby uchylą się od poddania się wyrokowi, to burmistrz m. Pabjanic upoważniony jest do przedsięwzięcia robót na koszt fabryk, których wyroków dotyczy.

Nie wątpimy iż przy dobrych chęciach wyjście jakiejś z tej trudnej sprawy się znajdzie, na czem zyska w pierwszej linii zanieczyszczana wyziewami szkodliwymi dzielnica cała i park miejski.

Pokasanie przez psa. Pies rasy foksterjer, należący do Papierni T. Ake. Rob. Saengera w dniu wczorajszym pokasał 7 osób z pośród pracowników i robotników Papierni i fabryki L. Schweickerta.

Zarząd fabryki polecił psa zastrzelić i odesłać przez specjalnego człowieka niezwłocznie do Warszawy w celu zbadania, czy takowy nie był wściekły, na co jest poważne podejrzenie. Pokasani w takim razie niezwłocznie zostaną wysłani do specjalnego zakładu.

Bijatyka. W Środę o godz. 6-ej wieczorem wójt gminy Górka Pabjanicka w towarzystwie strażnika i stojki gminnego obchodzili ulicę Karny-

szewską, zbierając podatki. Z kolei zaszedł do właścicielki domu na tej ulicy p. Karoliny Herwig, 52 lat mającej, która sama jedna była wtedy w mieszkaniu, upominając się o jakiś zaględy podatek.

Tam według słów poszkodowanej i jej męża zaczęła się bitwa, która przeniosła się na podwórze a nareszcie i na ulicę. Przechodnie rozbroili walczących. P. Herwig wezwała lekarza, który znalazł świeże siniaki na jej rękach i nogach.

Z Kraju.

Otwarcie nowej ochrony. W niedzielę 21 b. m. o godz. 4-ej po połud. w Rudzie Pabjanickiej odbyło się poświęcenie i otwarcie ochrony dla biednych dzieci, założonej staraniem ru-

dzko-pabjanickiego Kółka ziemianek. Poświęcenia lokalu ochrony, mieszczącego się w domu p. Tomaszewskiego, dopełnił proboszcz z Pabjanic ks. Karol Świniarski. W uroczystości wzięło udział wiele osób z Kółka z inżynierową p. Naumanową na czele, która dołożyła najwięcej starań około stworzenia tej niezbędnej instytucji i stała się poniekąd jej duszą. Ochrona mieścić będzie 40 dzieci.

Wystawa w Sieradzu. Jutro odbędzie się w Sieradzu otwarcie Wystawy Rolniczej, która trwać będzie przez 3 dni.

Żywcem pogrzebani. W Czwartek o godz. 8 rano w Łodzi na przedłużeniu ul. Kelma pomiędzy ulicą Franciszkańską i Marysińską, w pustym polu, kopało w dole piasek 6 osób.

Nagle obsunęła się ziemia i zasypana wszystkich po kolana. Gdy zasypani usiłowali się wydostać, runęła

druga warstwa ziemi, zasypując wszystkich po szyję, a za chwilę trzecia około 100 fur, grzebiąc żywcem trzech kopaczy: Marjanę Bertold, 37 lat, Jana Ulatowskiego, 30 lat, Adama Kurowskiego 18 lat.

Zasypani po szyję Antoni Bertold mąż Marjanny oraz dziewczyna i chłopiec, których nazwisk nie ustalono, poczęli wzywać pomocy. Zbiegli się ludzie, lecz obawiali się wejść do dołu, aby dalsze obsuwanie się ziemi nie pogrzebało ich również. Wezwano więc Pogotowie ratunkowe i Oddział straży ogniowej, który zajął się wydobywaniem nieszczęśliwych. Wydobyto najpierw zasypanych po szyję, którzy wyszli bez szwanku, poczem odkopano pogrzebanych Bertoldową, Ulatowskiego i Kurowskiego—wszyscy troje już nie żyli.

Na miejsce wypadku przybyła policja, która zabezpieczyła miejsce katastrofy.

Katastrofa kolejowa w Koluszkach. We wtorek, o g. 1 m. 55 pp. pociąg osobowy, idący z Łodzi do Warszawy (na st. Warszawa wiedeńska pociąg ten przybywa o godz. 4-ej po południu), wskutek wadliwie nastawionej zwrotnicy na st. Koluszkach kolei warsz.-wiedeńskiej, wjechał nie na właściwy tor peronowy, lecz na czwartym torze, na którym stał pociąg towarowy № 163. Ponieważ pociąg osobowy wjechał na stację całym pędem, maszynista, pomimo, że dostrzegł nieuniknioną katastrofę, nie zdążył już w porę zahamować rozpędzonego pociągu, i lokomotywa pociągu osobowego uderzyła całą siłą w ostatnie wagony pociągu towarowego. Uderzenie było tak silne, że uległy rozbiciu trzy wagony osobowe i cztery węglarki.

Trzej pasażerowie i trzej funkcjonariusze kolejowi ze służby pociągowej są ranni lub potłuczeni. Nazwisk ofiar dotychczas nie ustalono.

Przerwy w komunikacji nie było.

O G Ł O S Z E N I A.

KSAWERÓW pod Pabjanicami **PIWIARNIA F. Czekanowskiego.**
Jutro t. j. w Niedzielę o godz. 3-ej po poł. odbędzie się:
WIELKIE STRZELANIE DO GWIAZDY
które wskutek niepogody przeszłej niedzieli nie mogło się odbyć
Nagroda za najlepszy strzał baran, za następne 32 kaczek.
Na które zaprasza się Szan. Panie i Panów.

SKŁEPIOM ŁOKCIOWYM i WSPÓŁDZIELCZYM
POLECA SIĘ HURTOWA SPRZEDAŻ RESZTEK i SZTUK WELNIANYCH ZGIERSKICH i ŁÓDZKICH FABRYK NA OKRYCIA, KOSTJUMY, SUKNIE DAMSKIE i DZIECIENNE, NA GARNITURY MĘSKIE, SAKI i PALTA.
EDMUND WASILEWSKI, ŁÓDŹ, KĄTNA 36.

Z dniem 1-go Sierpnia r. b. została otwarta
SZKOŁA FROEBLOWSKA LEOKADJI GRYGLIKÓWNY
STARY RYNEK № 10, DOM W-go MASICKIEGO.
Do szkoły przyjmowane są dzieci w wieku od lat 3-5. Zakład prowadzony jest wzorowo, podług najnowszej metody i higieny. — W szkole gimnastyka. Zakład przyjmuje osoby starsze na praktykę, po ukończeniu której, otrzymują patenta potwierdzone przez władzę, dające prawo na otwieranie podonych zakładów.

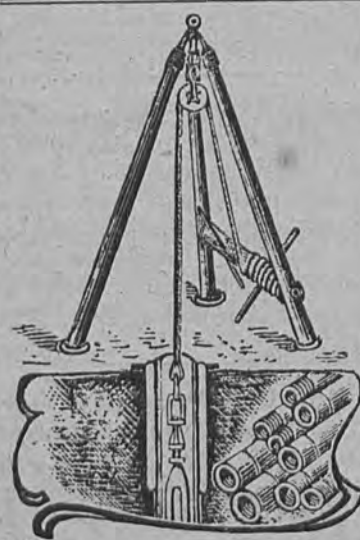
R. MASICKI
Skład Kapeluszy i Towarów Galanteryjnych
Pabjanice — Stary Rynek 10.
Poleca w wielkim wyborze:
Kapelusze męskie i dziecięce najnowszych fasonów.
Czapki męskie uczniowskie i dziecięce.
Koszule nocne i dziecięce białe i kolorowe.
Bieliznę trykotową profesora Egera.
Kołnierzyki. Krawaty. Szelki.
Fartuchy czarne i białe. Żaboty.
Woaiki i szale żałobne. Krapę.
Torebki damskie. Portmonetki i portfele.
Parasolki i laski. Zabawki dziecięce.
Kalosze firmy „Treugolnik”.
Przyjmuje się kapelusze do przefasonowania.
Wypożycza cylindry na wesela i pogrzeby.
CENY STAŁE, NIZKIE.

Pracownia Sukien i Kostjumów Damskich
W. WYRWICKIEJ
Pabjanice, ul. Długa № 44 dom Dawida.
Przyjmuje wszelkie obstalunki i wykonywa bardzo starannie po cenach przystępnych.

PABJANICE, ULICA DŁUGA 4/6.
KURSY NIEDZIELNE
Program nauk: 1) Nauka wiązań w tkaniach, 2) Obliczanie, 3) Przygotowywanie wzorów tkanin, 4) Kurs tkactwa dla majstrów.
Opłata 20 — 50 rubli.

Urządzenie sklepowe i 2 balony do narty do sprzedania bardzo tanio. Ul. Górna, dom Janowskiego. (309-1-1)

Młody człowiek poszukuje posady w biurze lub kantorze. Władza polskim i rosyjskim. Inteligentny. Oferty: Łódź, ulica Brzezińska № 77 m. 24 dla K. Kwirynowicza. (3-3)



HERMANN PREISS
PABJANICE — NOWA 11.

Budowa studzien artezyjskich i zwyczajnych dla fabryk i domów prywatnych.
Reperacje wszelkiego rodzaju wykonywają się sumiennie.
Gwarancja zapewniona.
Przyjmuje wszelkie roboty pozamiejscowe

ZAWIADOMIENIE.
Nowoprzybywający prenumerujący „DNIA”

którzy opłacą należność do końca roku 1913, mogą otrzymać:

PREMIUM NASZE: Atlas Geograficzny Europy za dopłatą jednego rubla

ATLAS nasz składa się z 20 pięknie wykon. kolor. map i 4 stron tablic statystycznych, obrazujących stan military, kulturalny i ekonomiczny narodów współczesnych. ATLAS ZAWIERA NASTĘPUJĄCE MAPY: Ogólna mapa Europy, Królestwo Polskie, Mapa gub. chełmskiej, Litwa i Ruś, Rosja centralna, Rosja południowa, Austro-Węgry, Galicja i Węgry, Niemcy, Półwysep Bałkański, Anglja, Francja, Włochy górne, Włochy dolne, Hiszpanja i Portugalia, Szwajcjarja, Danja, Belgja, Szwecja i Norwegja.

Mapy zawierają dokładne oznaczenie miast, kolei, granic, gór i rzek.

Atlas który za nieznaną opłatą otrzymać mogą nowoprzybywający prenumerujący DNIA przedstawia wartość kilku rubli.

Przedpłatnicy, pragnący ATLAS otrzymać pocztą, uiszczają 50 kop. na koszt przesyłki i opakowania. Kto pragnie otrzymać Atlas, pięknie oprawny w płótno angielskie, płaci na koszt oprawy rb. 1, prócz dopłaty za premium.

W „DNIA” biorą udział wybitne siły literackie i publicystyczne. W odcinkach zamieszcza „DZIEN” powieści oryginalne i nowe. Depesze i informacje z pierwszych źródeł.

Adres wydawnictwa: Warszawa, Warecka № 15.

WARUNKI PRZEDPŁATY:

W Warszawie: rocznie — rb. 6,60 półrocznie — rb. 3,30 kwartalnie — rb. 1,65 miesięcznie — kop. 55. Za odnośnienie do domu kop. 5 miesięcznie.

Na prowincji i w cesarstwie: rocznie — rb. 9, półrocznie — rb. 4,50 kwartalnie — rb. 2,25 miesięcznie — k. 75.

Za granicą: rocznie — rb. 14, półrocznie — rb. 7, kwartalnie — rb. 3,50 miesięcznie — rb. 1,20.

(10-7)

Redaktor i Wydawca: **Stefan Gorski.**

LUNA Teatr
Od Soboty 27-go do Poniedziałku 29-go Września demonstrowane będą wspaniałe obrazy **DZIENNIK GAUMONTA**, kronika ostatnich wydarzeń. **KOTA NIE MA — MYSZY W TANIEC**, arcyzabawna komedia.
ZMORA ŻYCIA
Olbrzymi sensacyjny dramat w 6-ciu aktach w wyk. pierwsz. art.
Zmiana programu we Wtorki i Soboty. — Początek przedstawień w dni powszednie o godz. 7 1/2 wiecz. w niedziele i święta o godz. 4 po poł. — Dyrekcja.